

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”

Table with subscription rates for different regions and durations.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 4 po połud.

W niedziele od 9—10 1/2 rano.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Madestano za jeden wiersz... Ceny ogłoszeń w różnych formatach.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze i kwartał III 1909 roku.

OD WYDAWNICTWA

Kalendarza ilustrowanego

„Kurjera Litewskiego”

Przystępując do druku II rocznika Ilustrowanego Kalendarza „Kurjera Litewskiego” na rok 1910, czujemy się w obowiązku serdecznie podziękować za sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał pierwszy rocznik ze strony szerokiego ogółu mieszkańców Litwy i Białej Rusi.

Ulegając życzeniu większości czytelników, wprowadzimy w Kalendarz na rok 1910 pomiędzy innymi dział literacki, opracowany przez znanych autorów.

Mamy niepełną nadzieję, że usiłowania nasze, dążące do udoskonalenia pod względem treści Kalendarza, będą żywcem przyjęte i że ogół czytelników nie odmówi nam swego poparcia.

O korzyści ogłaszania się w Kalendarzu „Kurjera Litewskiego” nie będziemy się rozwodzić; zaznaczymy jedynie, że rocznik nasz, zyskując coraz większą popularność, tem samem odda poważne usługi firmom handlowym i przemysłowym, w nim ogłaszającym się.

CENA OGŁOSZEŃ:

Table with advertising rates for different ad sizes and durations.

Ogłoszenia do Kalendarza przyjmuje administracja „Kurjera Litewskiego”, Wilno, plac Katedralny № 4.

Teatr Polski. W sobotę 10 lipca 1909 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

„KRÓL LEAR”

tragedia w 5 akt. Szekspira.

Jutro „Baron cygański”.

Wileński Bank Ziemiński

od 1-go maja do 1-go września r. b.

W SOBOTY CZYNNYM NIE BĘDZIE.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”

M. Domańska.

BLASKI.

Sala znów dyskretnie szmerze, faluje od ruchu.

Edmund spogląda na tłum i czuje się ogromnie sam i zgubiony. Nikoż z jego świata, z jego znajomych. Skąd on się tu wziął, zamiast pracować spokojnie w zielonym świetle swej lampy?..

Do Snarskiej nie pójdzie. Odrazu wyrzekł się tej myśli, gdy ją zobaczył. Cóżby jej miał do powiedzenia? co ich łączyć może?..

Druga część programu obejmuje tylko utwory swojskich kompozytorów. Upzejmnienie dla rodzinnego miasta i zarazem wdzięczna

obęć kobieca zjednania sobie serc tych siuchaczy... I oto na pierwszy ogień idą „Brzozy” Wertheima.

Przeziąknięta krwią!.. przosiąknięta [krwią!..

Z przejmującego krzyku słów końcowych spadła groza na salę. Wstały zapomniane żaloby, powiały ciemnymi skrzydłami, gasząc światła, dławiąc uśmiechy, rozwijając długie wieniec łez... I zakłęte czarodziejstwem artystki krwawe upiory zająrzyły w oczy słuchaczom...

Wrażenie było tak silne, że na chwilę zapomniano o oklaskach.

„Ach! jak mi żal!.. jak mi żal!..” Bierze serce na cichą kołysankę rozmarzenie tęskne, cichy ból zawo-

OGRÓD BOTANICZNY.

SALA KONCERTOWA DZIS Lipcowy atrakcyjny program. Masa nowości.

W roku bieżącym na lato nie wyjeżdżam i Lecznicy mojej nie zamykam

— 207a Dr Dembowski.

Prusy i Polska.

(Ankieta międzynarodowa, zorganizowana przez H. Sienkiewicza).

Pod tym tytułem ukazał się teraz na półkach księgarskich gruby tom o przeszło 280 stronicach, wydany w Paryżu przez Biuro informacyjno-prasowe polskie, obejmujący przeszło 250 opinii ludzi, stanowiących bezspornie kwiat inteligencji świata cywilizowanego o ostatnim antypolskim prawie pruskim.

Ten tom, to dokument, i dokument poważny do historii cywilizacji Europy w początkach XX wieku. Porusza on jedną z najdrażliwszych kwestji naszej epoki: stosunek etyki ogólnoludzkiej, do spraw międzynarodowych i porusza ją nie abstrakcyjnie, teoretycznie, ale praktycznie, odnośnie do danego faktu, zaszłego w rzeczywistości historii Europy, w oczach, wydających to opinie, wśród okoliczności nieznanych tylko tym, którzy ich poznać nie chcieli.

Rząd pruski wśród zupełnego spokoju w kraju wydał prawo, mające na celu wywłaszczenie ziemi pewnej części obywateli pruskich jedynie dla tego, że są polakami. Naruszył wyraźnie prawa konstytucyjne i Rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego z zimną krwią z rozważą i zupełną świadomością dokonywanej niesprawiedliwości.

Po uchwaleniu tego prawa w sejmie pruskim, cały świat cywilizowany wydał jeden wielki okrzyk oburzenia i potępienia. Prawo wywłaszczające z ziemi pewną część obywateli państwa nie dla potrzeb ogólnych kraju, nie w celach użyteczności publicznej, ale w celach narodowościowych, w imię „narodo-

Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 13 364. 2a TEATR LETNI.

Dziś wielkie przedstawienie galowe. Masa nowości. Od g. 2-ej pp. na pięknej werandzie obiad, podczas których i wieczorem od 8-1 w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanescu

wego egoizmu” zostało należycie napiętnowane i to napiętnowane przez ludzi, których szanuje i poważa cały świat cywilizowany.

Prawo to jest barbarzyńskim (Flammariion), zniewagą cywilizacji (Brands); zbrodnią głupią i niebezpieczną (Frappié), aktem równie głupiego, jak dzikiego despotyzmu (Graf), konfiskata tem wstrętniejszą, że okryta hipokryzją (Guillaouard), środkiem idjotycznym i nieskutecznym (Densen), zniewagą cywilizacji (M. Kowalewski), błędem, gorszym od zbrodni (Passy), socjalizmem ziego gatunku, który, zwraca nas do epok Atylli (Aot. Loria), potwornością polityczną i prawną (Sardieu), czynem równie okrutnym, jak głupim (Lombroso), dziełem warjata lub zbrodniarza (Sergi), czynem haniebny, barbarzyńskim, dżalim i okrutnym (Vambery). Nie wyczerpalimy tu wszystkich określeń, jakie Europa wydała temu prawu. Wielu piszących w czasie, nim sejm pruski go zatwierdził, nie wierzyło w możliwość takiego zatwierdzenia; sądzili, że naród, który wydał Kanta, Goethego etc., nie wyda prawa, które przybiera Atyllę w kostum nortyjsza (Harancour), przypomniał politykę królów assyryjskich i innych despotów Wschodu (hr. Gotlet d'Alriella).

Ta jednak część uczonych europejskich, która odróżnia Niemców od prusaków, nie miała żadnych złudzeń; kto zna historję Prus, mówi Sarrazin, tego ten projekt nie zadziwia; pogarda praw zaprzyszczonych, nieojalność, chytry podstęp, zdrada, fałsz, cyniczna i brutalna siła, to były metody postępowania zwykłe obu tych ludzi, którzy wielela politykę Prus: Fryderyk II i Bismarck. Obaj ci ludzie wymazali ze świadomości pruskiej najelementarniejsze pojęcia moralne. Prusak nie szanuje zwycięzonego, i jak dziki, drwi z prawa, sprawiedliwości, dobroci i ludzkości; jak dziki, zna tylko siłę, interes i cele materialne. Prusy — mówi René Henry — urodzili się z grzechem pierworodnym, z którego oczyścić się nie mogą; przynajmniej i kieruje nimi grzech, z którego powstały.

Niektóre z opinii, zamieszczonych w omawianej książce zadawałają się napiętnowaniem prawa z dodaniem wyrazów sympatji dla polaków: idą

głębiej. Starają się wykryć przyczynę, która wywołała w XX, jakoby postępowym wieku, ten powrót do barbarzyństwa. Niektórzy dają nam i rady, jak mamy postępować w przyszłości, aby tę opiekę przetrwać. Na szczególną uwagę zasługują dwie opinie; obie wyszły z pod pióra rosjan: L. Tolstoja i Bulhakowa. Obaj stają na gruncie religijnym. Tolstoj widzi ratunek w powrocie do pierwotnych zasad ewangelji; Bulhakow chce połączenia obu kościołów: wschodniego i zachodniego. Wspomniemy też Żytkina, byłego posła do I Dumy, który radzi czekać cierpliwie na utworzenie się Stanów Zjednoczonych Europy.

Cierpliwość jest niewątpliwie cnotą, której nam nieraz zabrakło, i to właśnie wtedy, kiedy była najpotrzebniejsza, ale te Stany Zjednoczone Europy są zbyt jeszcze dalekie, aby o nich na serjo można było mówić.

A tymczasem? Tymczasem twierdzą niektórzy, ankieta Sienkiewicza ma znaczenie tylko „wyroku sądu honorowego”, z którego żadnego praktycznego użytku naród nasz osiągnąć nie może. Oddziaływanie jej na opinię publiczną w Prusach jest i będzie żadne.

W sprawie tej—odpowiada Sienkiewiczowi Fritz Klingmüller, doktor prawa, profesor wrocławskiego uniwersytetu—zdanie Pańskie i sąd Pański, są jednostronne. Jest to dla mnie zapewne zrozumiałe, gdyż Pan, jak każdy patriota, jesteś poruszony przez tę walkę narodowościową, pozbawioną spokojnego sądu. Nie ocenia się też należyście faktów, jeśli mówi się o zbrodniach, haniebnych napaściach na urodzone prawa ludzkie, drwiny z cywilizacji i etyki i używa tym podobnych tanich frazesów. To są po większej części tyrady, które w najlepszym razie działają przez kilka minut na wzburzone zgrupowania ludowe. Otwórzmy oczy: takich zbrodni i czynów haniebnych w walkach narodowościowych, dokonywały wszystkie narody”. Na tej zasadzie Klingmüller twierdzi, że nowe prawo, to sprawa wewnętrzna Prus, do której inne narody mieszać się nie powinny.

Odpowiedź na to jego twierdzenie, daje przypadkiem znany ekonomista, prof. uniw. w Genewie, z pochodzenia włoski, Vilfredo Pareto: „Ponieważ, mówi on, Niemiec Mommsen utrzymywał i słusznie, że ma prawo sądzić wypadki i ludzi w historii mojego kraju, nie widzę zatem powodu, dlaczego ja nie miałem prawa z kolei wyrazić mojego zdania o wypadkach zaszłych w jego kraju. Tęgoż zdania jest i cała masa

inteligencji europejskiej, która złożyła się na książkę „Prusse Pologne” i przypuszczać, że książka ta przejdzie bez żadnego wpływu na wypadki rzeczywiste, nie można. I w samych Prusach i w całym Niemczech, prawo to miało swoich przeciwników; pewna, choć nieliczna część inteligencji niemieckiej wzięła także udział w antyacie Sienkiewicza i wzmacnianie tej opinii może i powinno doprowadzić z czasem do zniesienia prawa o wywłaszczeniu polaków, o wiele wprzód, nim nastanie oblicywana przez Żytkina epoka federacji Stanów Zjednoczonych Europy.

Obudzenie opinii publicznej w Niemczech, powiększenie wśród inteligencji niemieckiej liczby przeciwników tego prawa, jest tą stroną ankiety, która może i powinna mieć praktyczny rezultat.

PRZYSZŁA WSPÓLNA WIZYTA.

„Bisz. Wied.” otrzymują następującą wiadomość z Paryża.

W kierowniczych kołach politycznych Francji, oraz w sferach dyplomatycznych powstał oryginalny plan, będący wynikiem wycieczki posłów rosyjskich.

Będąc w Paryżu, postawie rosyjscy oświadczyli, że powtórny ich przyjazd do Paryża nastąpi w końcu stycznia 1910 r.

Jednocześnie zaś toczyły się rokowania pomiędzy wpływowem kołami Paryża, a londyńskimi działaczami politycznymi co do przyjazdu grupy angielskich działaczy politycznych do Paryża w końcu r. b. lub na początku przyszłego.

Obecnie powstała propozycja połączenia przyjazdu posłów rosyjskich i angielskich do Paryża.

Były minister spraw zagranicznych, Delcassé, poważnie zajął się urzeczywistnieniem tego projektu.

Projekt ten jest gorąco popierany przez francuskiego ministra spraw zagranicznych, Pichona, oraz angielskiego ministra spraw zagranicznych, Edwarda Grey'a.

W Paryżu są przekonani, że premier Stolypin, oraz rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwołskij, również na plan ten zapatrywać się będą przychylnie.

Ta wspólna wizyta ma na celu utrwalenie węgłów „trójporozumienia”, którego owoce widzi obecnie już cały świat.

W sprawie tej Delcassé specjalnie

Jankul... Zbrakło mu tchu. Zdawało mu się, że wprost patrzy na niego oczy zielone, oczą migotliwe, jak wtedy... nad rzeką skrząca od luzek złotych pod ścianą boru...

„Jankul... — rzuciła echu jak Justyna w „Nad Niemnem” najdroższe imię—a potem: „Ciebie nazywać będę Jankiem. Tak mi się podoba i tylko ja tak nazywać mam prawo...”

I został „Jankiem” dla niej. Miłosny głos wypełniał świat swym dzwicznym czarem...

Otwórz, Janku, wpusć tych gości, Otwórz chatę twą odłudną, Oto niosą ci basń cudną, Ruszającą basń miłości...

Porwany wraz tłumem, biegł teraz do estrady, do jej stóp. Zachwyt wybuchną burzą. I wśród hałasu oklasków, okrzyków w odurzającej woni rzucanych kwiatów spotkały się ich oczy. Zalśnił uśmiech w zleńonych zrenicach—i on poznał wtedy, swoją dawną Mirę. I stanął bez tchu...

Zniwolona powtarzała strofkę: Z tymi gośćmi idzie słońce,

Idzie wiosna w ozerech wianku, Idzie życie bujne, wrzące... Idzie miłość... Otwórz, Jankul!

Jak pocałunek padły ostatnie słowa z usniechniętych ust. Ślicznym ruchem do góry wyrzuciła główkę, iskrę jej spojżenia jeszcze uczul na sobie... Znikła w świetlanej, wonnej smudze...

Isć za nią!.. Sam nie wiedział, jak stanął u drzwi pokoju, jak postął błętu... Był w oszolomieniu snu...

— Pani prosi... Otwarto drzwi... Buchnęło powietrze ciepłe, woń tuberoz i kwitnących rozkosznie róż... Zamajaczyło kilka czarnych fraków w okolo jasnej postaci...

Podbiegła ku niemu. Dwie ręce w długich, białych rękawiczkach, spoczyły w jego dloniach. Palicy go dotknięciem, czuł bijące w nich tętno gorącką podniecenia...

Miał ją tuż przed sobą... Olnajdywał ją... I nie mógł teraz rozumieć, jak mogła mu się wydać obcą... choć chwilę...

— Janek! Janek! — mówiła głosem radosnym, który brzmiał, jak pieszczota. — I taki sam! Pozna-

łam odrazu. Te same oczy! te same! Tylko wąsy i tylko „pau profesor!”

Zasmiała się, długa gamą śmiechu, tego samego którego echo nosił w sercu...

— Musimy się zobaczyć, pogadać długo, o wszystkim — mówiła szybko, głosem trochę zdyszany i gorąckowym. — Zaraz!

— Kiedy? — Jutro wieczorem raut, obiad o siódmój...

— Mój interwiew o piątej, śmiej przypomnieć. Z głębi pokoju ukłonił się jeden z czarnych fraków.

— Tak! — rzekła w rozstargnieniu. — O czwartej Rudzki... Kiedy seans u fotografa? — rzuciła przez ramię wytwornemu mężczyźnie z gardenią u butonierki, który bawił się niedbale porzuconym wachlarzem.

Leśniewski poczuł, jak przeszli-gnął się po nim od stóp do głów wzrok niby ostrze szycerze. Głos chłodny, rozciągający sylaby, rzucił z przyceiskiem na literze „r”.

(D. C. N.)





W śledztwie przedwstępem — w każdym ważniejszym kryminalnym wypadku rozpoczyna się przeprowadzeniem badania na samem miejscu zbrodni — ważne w ostatnich czasach usługi oddaje policji kryminalnej fotografia, która się dzisiaj stała niezbędną już współprawniczką śledztwa.

przeciętami na prawej ręce tętnicami. Badanie stwierdziło, że na miejscu zbrodni znajdował się jej towarzysz, który siedział obok niej z prawej strony, jak to wykazały wyraźne ślady na śniegu.

starzyli już nieraz decydujących wskazówek o osobie, która ślady to pozostawiła. Można powiedzieć, że nowoczesni kryminaliści w znacząco rozpoznawania śladów dorównują czerwonokorym.

zryli ją dopiero Uhlenhut i Wassermann. Do krwi zwierzęcia doświadczalnego, zazwyczaj królika, wprowadza się przez zastrzykniecie serum krwi ludzkiej. Jeżeli wprowadzi się krew zwierzęcia doświadczalnego do przezroczystego roztworu krwi ludzkiej, to rozczyn ten zamąca się; nie reaguje on natomiast zupełnie na czystą krew zwierzęcą, z wyjątkiem niektórych małp.

W dalszym ciągu swego dzieła zajmuje się profesor Nicefor oznakami, na podstawie których można rozpoznać danego człowieka. Do znaków charakterystycznych należy przedewszystkiem tatuowanie; następnie zmiany w różnych częściach ciała, spowodowane długotrwałym użytkowaniem rozmaitych narzędzi roboczych i t. p.

Również na podstawie zdjęć fotograficznych wytworzył sobie można dokładne pojęcie o rzeczywistej wielkości fotografowanych przedmiotów, ich pojemności, wysokości, szerokości, formie i wzajemnym do siebie stosunku.

Obok zdjęć fotograficznych, miejsca zbrodni i poszczególnych znajdujących się na niem przedmiotów, ważną częścią śledztwa jest zbadanie śladów. Traktując o tem rozdzielił książki prof. Niceforo należą do najbardziej zajmujących. Ślady nóg, zarówno bosych, jak i obutych, do-

Wreszcie do najważniejszych śladów zalicza kryminalistyka plamy, znalezione w miejscu zbrodni lub na podejrzanej o zbrodni osobie. Eksperci zawsze prawie rozpoznają, czy plama krwawa zawiera krew zwierzęcia, czy człowieka.

GIEŁDA. Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej. Petersburg, dn. 9 lipca 1909 r. Naszój Giełdy.

Table with exchange rates for various locations like London, Berlin, and Paris, listing rates in rubles and kopecks.

Table titled 'Ceny zboża' (Grain prices) listing prices for wheat, rye, and other grains in different regions.

Table titled 'Stan pogody' (Weather conditions) showing meteorological data for the Vilnius station, including temperature and wind speed.

Table titled 'Ceny zboża' (Grain prices) listing prices for wheat, rye, and other grains in different regions.

Table titled 'Ceny zboża' (Grain prices) listing prices for wheat, rye, and other grains in different regions.

Advertisement for 'ALPINA' baby food, highlighting its benefits for infants and its status as a 'newest baby food'.

Advertisement for 'Chłuba przemysłu czeskiego' (Czech industrial flour) from the factory of Wichterle in Prościejowie, featuring 'Małe lokomobile amerykańskie'.

Advertisement for 'AURASTERIN' medicine, claiming to be a 'complete cure' for various ailments, distributed by J. Wejnberg.

Advertisement for 'WIAZALKA W. A. WOODA' (Wood's Great Peppermint Cure), describing its effectiveness for various respiratory conditions.

Advertisement for 'ASTHMA i KATARY' (Asthma and Coughs) featuring 'ESPIC' medicine and 'Tygodnik Ilustrowany' magazine.

Large advertisement for 'PRZYJACIEL LUDU' (Friend of the People) magazine, detailing its content, subscription rates, and contact information.

Advertisement for 'KONSTRUKTOR' (Constructor) technical office, offering services in mechanical, electrical, and civil engineering.

Advertisement for 'MÉLOTTE' milk powder, highlighting its quality and health benefits, distributed by Tadeusz Kowalski.

Advertisement for 'ROZKŁAD POCIĄGÓW' (Train Schedule) for the route between Petersburg and Wilno, listing departure and arrival times.

Advertisement for 'Zakład dzieci sierot' (Orphanage) and 'Powściągliwość i Praca' (Frugality and Work) magazine.

Advertisement for 'OJCOW' (Father's) medical clinic, listing various medical services and the location of the clinic.

Advertisement for 'Posady panny do towarzysza' (Misses for a companion) and other services, including job openings and real estate.